

„Jak ślimak spotkał Wiosnę” (Autor: M. Galica)

Wczesnym rankiem, gdy wszyscy jeszcze spali, a słońce wysuwało pierwsze promyki spod kołderki, drogą maszerowała Wiosna. Pierwszy zobaczył Wiosnę zaspany ślimak. Wyciągnął szyję i z ciekawością przyglądał się dziwnej osobie. Wiosna była ubrana w zielone spodnie – ogrodniczki z wypchanymi kieszeniami i słomkowy kapelusz. Dźwigała wielki plecak, a w ręce trzymała kolorową parasolkę. - Wiosna idzie – mruknął ślimak – czas więc i na mnie – i pomaszerował zza Wiosną.

Tymczasem Wiosna usiadła na skraju drogi i otworzyła plecak. Najpierw wyjęła z niego kolorowe kwiaty. Garść niebieskich niezapominajek posadziła po jednej stronie strumyka, a kępkę żółtych kaczeńców po drugiej stronie. - Ładnie, ładnie – mruknął Ślimak. A Wiosna już sadziła tulipany. Było im troszkę chłodno, więc stuliły się w pączkach, jeden pod oknem Kubusia, drugi przy budzie Reksia, a trzeci i czwarty pod oknami babci.

Ślimak przyglądał się temu uważnie i próbował policzyć tulipany, ale stale się mylił i musiał zaczynać od początku. Za domem Wiosna chodziła od drzewa do drzewa i chuchała na małe pączki, głaskała drzewa po gałęziach i coś do nich cichutko szeptała, aż drzewa obudziły się i wypuściły pierwsze listki. Zaciekawiony Ślimak przyglądał się i czekał: - Co ta Wiosna jeszcze wymyśli? Tymczasem Wiosna wyjęła z plecaka wielki grzebień i powiedziała – Teraz uczeszymy czuprynę łąki – i zaczęła machać grzebieniem po ziemi. Po chwili szara trawa odżyła, zazieleniła się, a Wiosna uśmiechnęła się zadowolona. Ślimak wdrapał się na najwyższą łodyżkę, żeby lepiej widzieć, co będzie dalej. Wiosna szukała czegoś po kieszeniach swoich spodni i po chwili wyjęła stamtąd garść zielonych żabek, które wypuściła na trawę.

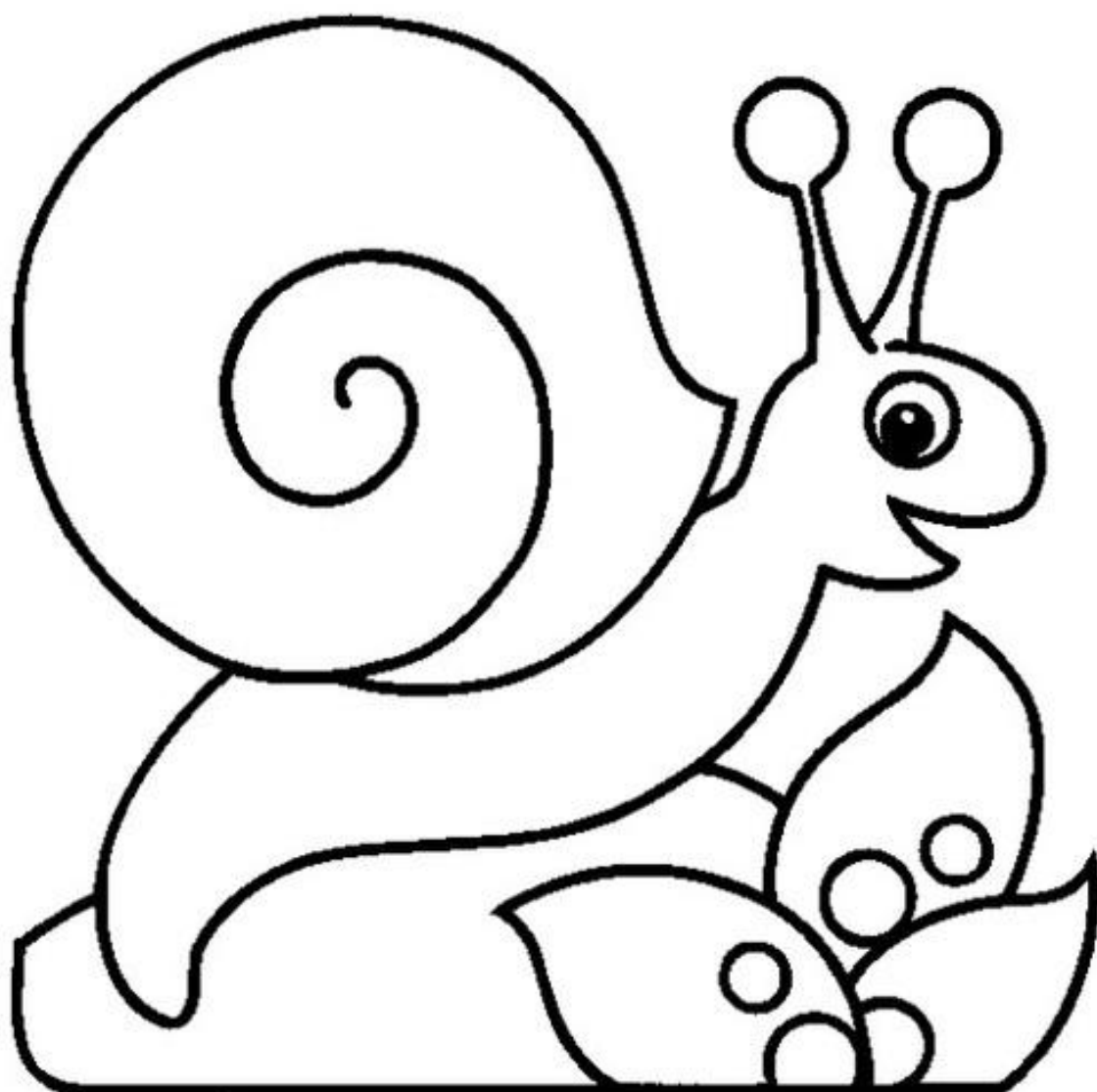
Z plecaka wyciągnęła zaspane biedronki i motyle. Położyła je delikatnie na ziemi, otworzyła pudełko z farbami i pomalowała skrzydła motyli na żółto, niebiesko, pomarańczowo albo w kolorowe kółeczka. Później zrobiła kropki na skrzydełkach biedronki i znowu zaczęła czegoś szukać w kieszeniach. Ślimak wyciągnął szyję – Co ona tam jeszcze ma? – mruczał. Wiosna delikatnie wyjęła z kieszonki maleńkiego skowronka, podniosła go wysoko, wysoko do nieba i powiedziała: - Śpiewaj głośno, niech wszyscy wiedzą, że już przyszedłam.

Słońce płynęło po niebie i uśmiechnęło się wesoło, skowronek trzepotał skrzydełkami i dzwonił jak mały dzwoneczek, a Wiosna otworzyła kolorową parasolkę, powiesiła ją na drzewie i ułożyła się w niej wygodnie, żeby wypocząć. Och – pomyślał ślimak – śliczna jest ta Wiosna, jak będę duży, to chyba się z nią ożenię.

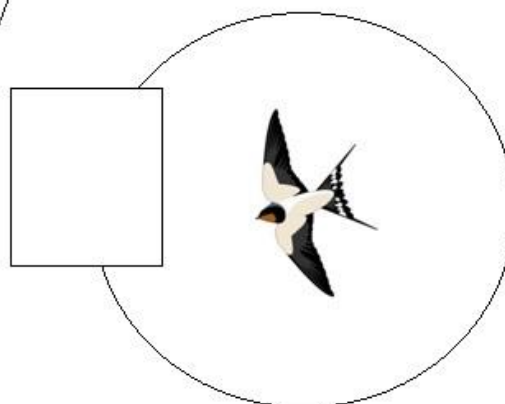
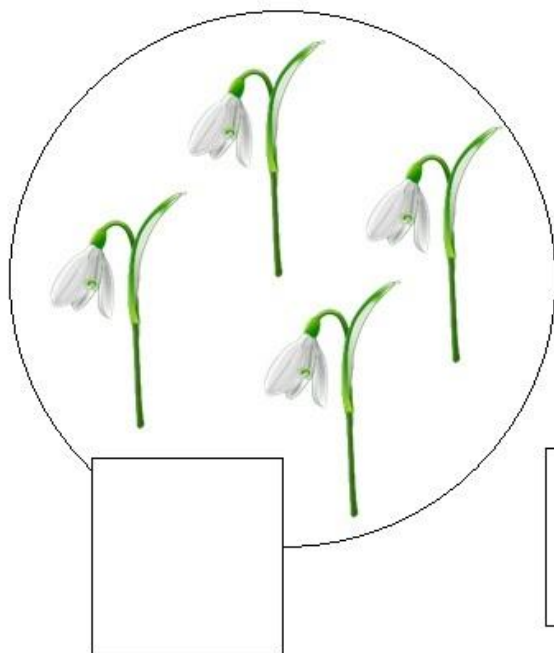
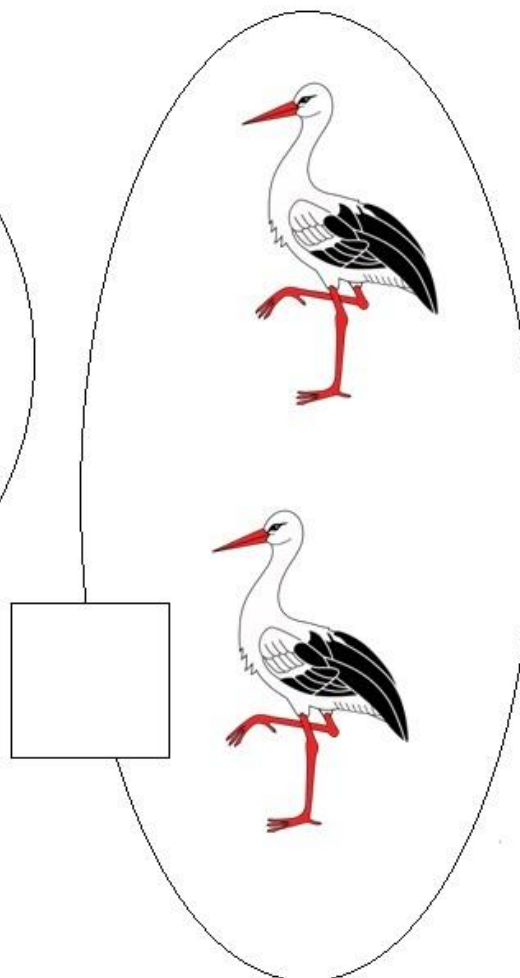
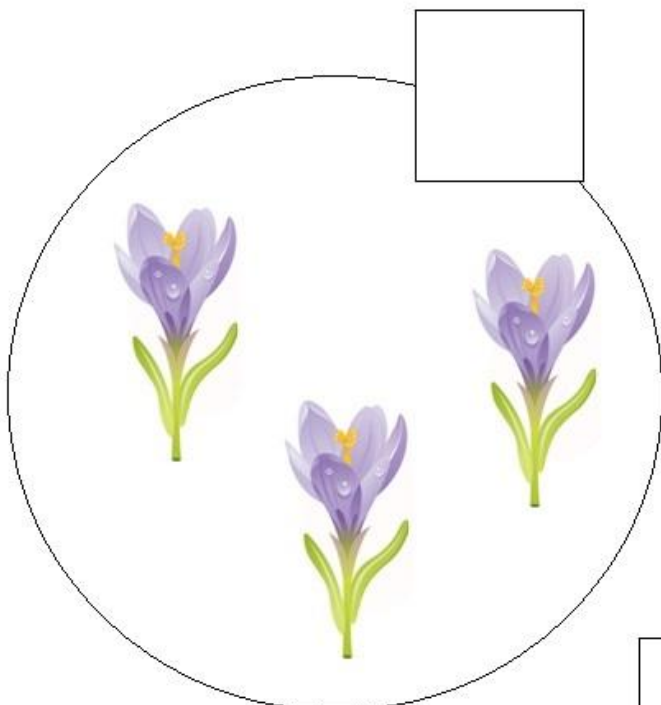
Pytania dotyczące utworu:

1. Kto w opowiadaniu spotkał się z Wiosną ?
2. Co zrobiła Pani Wiosna ?
3. Jakie kwiaty i zwierzęta wypuściła ze swojego plecaka ?

Pokoloruj rysunek



Policz, a następnie w wyznaczonym miejscu narysuj tyle kresek, ile jest przedmiotów w danym zbiorze.



Połącz w pary takie same obrazki.

